

Moja nauka w czasie okupacji  
4<sup>o</sup> pierwsze dni września 1943 roku  
na Puławskij pod 101 nadzwyczaj-  
ny ruch. Uczennice gim. Piłsud-  
skich z placu Żuwalidów z pod 10,  
obecnej szkoły ogrodniczej, zajęte są  
pracą w ogrodzie. Choć pod nazwą  
ogrodniczy i nie w szkole, ale na  
prywatnym mieszkaniu, co dzień  
u niżej koleżanki odbywają się  
lekcje historii, geografii i łaciny, a w  
szkole tylko wykłady ogrodnictwa.  
Co dzień to do innego mieszkania  
i każda z osobna pod niewolniczym  
znakiem puka wystregaję się na  
każdy krok, mieszkających obok  
lokatorów. Kilkakrotnie podczas wy-  
kładów ogrodnictwa, wpadali  
żandarmi, a nie zważawszy nic  
podjętego, odjeżdżali. Dnia 12<sup>o</sup>  
godz. 10, podczas lekcji puka do  
drzwi, żandarmi wstąpili i po-  
cząają robić rewizję, jest to piono-  
sa klasa licealna. W jednej z ko-  
leżanek znajdują podwyższenie do

21  
historii, wówczas cztery koleżanki  
zostały aresztowane i zaginęły  
bez wieści. Było to w czasie naj-  
większych egzekucji na ulicach  
Warszawy. Po aresztowaniu kole-  
żanek zaprowadziłam je do szkoły,  
a pozostałe uciekając na  
komplet we wsi Chotomów leżącej  
w woj. Warszawskiej gm. Gąbin  
do młodzieńczej Kolumny Drużnicow-  
ny. Na ten komplet uciekło nas  
pięć. Chodziłyśmy co dzień w niżej  
porze dnia. Zwykle z kartkami sko-  
wanymi gdzieś do siebie. Ja up-  
nosiłam torbę w której miałam  
zawsze mleko i wraz z jakimś  
podjęciem tłumaczyłam się, że  
tylko przez głódność przywioser-  
ję mleko. Szłyśmy każda z osobna  
po drodze do domu trzy razy, iż to  
był nasz młodzieńcy znak.  
Choć w bojażni, ale z chęcią  
uczyłyśmy się i cieszyłyśmy się  
bardzo, że możemy się uczyć.  
Mimo spędziłyśmy chwile na

kompletie, bo nie tylko uczyłyśmy  
się, ale także brałyśmy udział w  
konspiracji. Z tego się bardzo  
cieszyłyśmy i byłyśmy dumne,  
że i my możemy pomagać do  
wyzwolenia się z pod jarzma  
niemieckiego naszej kochanej Polsce.

72  
Kowalik  
Dąbka  
kl. III-cia.